Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego egzemplarza 15 gr.

Gazeta Śląska

Organ Chrześcijańskiej Demokracji

KATOWICE, ULICA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Nr. 43 — TELEFON KATOWICE 260

Nr. 20 | Katowice, środa, 12 września 1928 r. | Rok I.

„Ziemia Śląska."

W cieniu do ogromnych rozmiarów rozwiniętego przemysłu śląskiego, rolnictwo na Śląsku wydaje się bardzo małem i słabem. Mówiąc i pisząc o Śląsku, każdy ma na myśli w tenczas przemysł śląski. A jednakowoż rolnictwo śląskie, jakkolwiek obejmujące bardzo mały skrawek ziem polskich pod względem swej intensywności, obok Wielkopolski zajmuje przodujące stanowisko pośród wszystkich ziem Rzeczypospolitej.

Nietylko niziny śląskie, lecz również i łagodne stoki gór Beskidów, dzięki pracowitości rolników śląskich należą do najbardziej wydajnych ziem w Polsce. Temu więc wysoce rozwiniętemu rolnictwu śląskiemu poświęcić należy również słów kilka.

Ogólny obszar ziem województwa śląskiego wynosi 423.000 hektarów. Z tej ziemi, będącej pod uprawą orną znajduje się 198.100 ha. czyli 46,8 proc.; na łąki przypada 31.800 ha. czyli 7.5 proc.; na pastwiska 24. 600 he. czyli 5. 9 proc., zaś lasy obejmuja obszer 144.500 he. czyli 34.2 proc. Reszta 34.000 ha. przypada na place bndowlane, ogrody, wody i nieużytki. Te ostatnie zajmują zaledwie 9.000 he. czyli 2.15 proc. Znaczy to że prawie wszystka ziemia w województwie śląskiem znajduje się w użytku ludzkim.

Dla lepszego zobrazowania należy przypomnieć w jakim użytku znajduje się ziemia w całem Państwie Polskiem. Otoż na ogólny obszar naszego Państwa, wynos ·cy 38.600 tys. ha. użyteczność tej ziemi jest następująca:

Ziemie orne obejmują 18.600.000 ha. czyli 46.8 proc. Jednakowoż 6.600.000 ha. z tej ziemi jest to rola tak słabo i rzadko uprawiana, że rok rocznie najwyżej jedna trzecia z całego obszaru znajduje się pod rzeczywistą uprawą. Istotnie zatem ziemi ornej, znajdującej się rocznie pod uprawą orną jest ca. 14.200.000 ha. czyli 37 proc. wszystkich ziem Polski.

Widzimy więc, że nawet przy zaliczeniu wszystkiej ziemi w Polsce, nadającej się dotąd pod uprawę orną, na uprzemysłowionym Śląsku jest 1.8 proc. ziemi ornej mniej, niż w całem Państwie. Jeśli zaś odliczymy te ziemie, które, jak powyżej nadmieniono, pod roczną uprawą orną znajdują się zaledwie w jednej trzeciej, natenczas spostrzegamy, że Województwo Śląskie ziemi ornej posiada o 9.8 proc. więcej, niż znajduje się się jej przeciętnie w całej Polsce.

Łąki w Polsce zajmują 3.838.000ha., czyli 10.2 proc. wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Śląsk więc posiada o 2.7 proc. łąk mniej niż wynosi przeciętna ich liczba w całej Polsce. Pochodzi to stąd, że ziemie wschodnie szczególnie Polesie posiadają ogromne obszary łąk. Jednakowóż łąki te są tak mało wydajne, i tak w lichem stanie, że pod żadnym względem nie mogą się równać z łąkami śląskiemi. Łąki śląskie wydają z jednego hektara przeszło o jedną trzecią więeej siana, (oczywiście lepszego) niż łąki wszystkich województw wschodnich. Pastwiska w Polsce obejmują 2.528.600 ha. czyli 6.6 proc ziemi. Jest ich więc o 0,7 proc. więcej niż w Województwie Śląskiem. Jednakowoż pastwiska, w porównaniu z łąkami i rolą orną są minusem w gospodarce rolnej. Dobrze bowiem urządzona łąka, czy też uprawiona rola orna wydaje kilkakrotnie więcej paszy niż samo pastwisko.

Obszar lasów całej Polski wynosi 9.062.100 ha., czyli 23,5 proc. wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Ziemie Wojew. Śl., mimo swego nadzwyczajnego uprzemysłowienia są o 10,7 proc. więcej zalesione od reszty ziem Polski. Jest to więc rzadki w świecie spotykany objaw, ażeby najbardziej uprzemysłowione i w dadatku tak małe co do swego obszaru województwo było równocześnie tak silnie zalesione. Ujemne więc działanie powietrza nasyconego dymem kominów z okolic przemysłowych, równoważy się w wielkiej mierze zdrowotnem działaniem ślicznych lasów śląskich, rozłożonych na północy i południu Województwa Śl.

Nieużytki w Polsce wynoszą 3.924.000 ha., czyli 10.2 proc. wszystkich ziem naszych. Znaczy to, że jest ich o 8 proc. więcej, niż w Wojew. Śl. Widzimy więc, że pod tym względem ziemie śląskie należą do najintensywniej wyzyskanych. Podczas bowiem, kiedy ziemi „próżnującej" w Polsce jest aż 10.2 proc. tc na Śląsku jest jej zaledwie 2.15 proc.

Reasumując powyższe stwierdzic należy, że o ile chodzi o użytkowanie ziemi w Polsce, to śmiało twierdzić można, że ziemia Województwa Sląskiego, jak cała ludność tej części kraju, nietylko, że nie próżnuje, lecz wydaje z siebie bardzo dużo i zaliczoną być musi do najwięcej wydajnych ziem Polski.

St. Janicki.

Młodzież polska przy pracy

(!) Puste przez dwa miesiące sale szkolne wypełniły się dziś młodzieżą płci obojga, która po zasłużonym wypoczynku wakacyjnym powróciła—do pracy.

Jeżeli całe myślące społeczeństwo, w głębokiej trosce o przyszłość Narodu, zawsze poświęcać winno wiele bacznej uwagi sprawom szkolnictwa i wychowania publicznego, to dziś, na progu nowego roku szkolnego, jedenastego z kolei w odrodzonej Rzeczypospolitej, powinniśmy w sposób szczególnie bliski połączyć myśl naszą z nauczycielstwem i młodzieżą szkolną, ich krokami i potrzebami.

Czegóż może się społeczeństwo domagać od dawnej młodzeiezy szkolnej? Pilności w pracy, wytrwałości w wysiłku, posłuszeństwa dla wychowawców. To wszystko, co zależe od niedojrzałej jeszcze myślowo młodzieży. która w murach szkolnych zaprawia się na drogę nieznanego życia.

Ileż więcej żądac mamy praw od tych, co młodzieży tej przewodzą! Nie tylko największego wysiłku w nauczaniu i nie tylko troskliwej i sumiennej opieki, ale i wytworzenia atmosfery, którąby niejednemu biednemu „powojennemu" dziecku zastąpić zdołała ciepło domu rodzinnego, będącego tak często, niestety, w stanie rozkładowym; ale i wyrabiania w młodem pokoleniu Polski hartu ducha i mocnego charakteru; ale i budzenia w młodych duszach świadomości obywatelskiej. poczucia obowiązków względem Narodu i Państwa; ale i... pocóż dalej wymieniać, czyż to jeszcze mało i czy zawsze kierownictwo młodzieży szkolnej znajdzie się w rękach ludzi, którzy tak odpowiedzialnym obowiązkom w całej pełni podołać zdołają? Czy ludziom tym stwarza się zawsze warunki, w których mogliby z całym zapałem oddać sią tak ciężkiej i doniosłej dla przyszłości Narodu i Państwa pracy?

Pytanie, na które niepodobno byłoby odpowiedzieć w jednem zdaniu. Wypadłoby dużo, bardzo dużo na ten temat powiedzieć...

Nauczycielstwo, młodzież... ale jest jeszcze i „góra", która w ciągu ubiegłych lat dziesięciu nie zdołała nadać szkolnictwu polskiemu właściwego kierunku. Sprawa reformy ustroju szkolnictwa nie wyszła dotąd z okresu przygotowawczego i właściwie nie została gruntownie przedyskutowana. Paląca sprawa naprawy programów nauczania, także nie posuwa się wydatnie naprzód. A wszak to są sprawy najważniejsze--wytknięcie drogi, po której kroczyć mają ci co nauczają, dla dobra tych, którzy się uczą.

Na progu nowego roku szkolnego wyrazić należy przeświadczenie, że rok ten stanie się wreszcie owym rokiem przełomu, w którym szkolnictwo polskie skierowane będzie na drogę, odpowiadającą żywotnym interesom publicznym.

Oby szkoła polska stała się kuźnią silnych charakterów i samodzielnych umysłów, bo jednych i drugich Polska najbardziej potrzebuje.

Spór Polsko Litewski
przeistoczył się w konflikt Ligi Narodów z Litwą.

Już niejednokrotnie pisaliśmy o tem, że polityka Waldemarasa i wszystkich jego poprzedników w stosunku do Polski nie jest podyktowana ani poczuciem własnej siły, ani słuszności bronionej z takim uporem sprawy.

Słaba i bezbronna wśród potężnych sąsiadów Republika Litewska posiada możnych protektorów, którym zależy na tem, aby Polska miała jaknajwiększe trudności na innych odcinkach frontu swej polityki zagranicznej, by zaabsorbowana w ten sposób gdzieindziej, skłonniejsza była do ustępstw wobec czynników o wiele od Litwy silniejszych.

W sporze polsko-litewskim zaangażowane są nietylko strony bezpośrednio zainteresowane. Mamy przeciwko sobie nie tyle małą Litwę z jej rzecznikiem Waldemarasem na czele, ile Niemcy i Rosję Sowiecką.

Jest to wroga koalicja, działająca przeciwko nam oddawna, w ścisłem ze sobą porozumieniu. Wszystkie argumenty na korzyść tego twierdzenia dawno zostały wyczerpane i rzecz nie wymaga dalszych wyjaśnień.

Obecna Sesja Ligi Narodów, która sprawą sporu polsko — litewskiego zajmie się w ciągu dni najbliższych, będzie miała do pokonania przedewszystkiem opór Niemiec. Do Moskwy wpływy Ligi Narodów, niestety, nie sięgają.

Po dwukrotnem przedyskutowaniu sprawy na plenum i w Radzie Ligi, spór polsko—litewski wkracza dziś w stadjum najbardziej krytyczne, — w stadjum decydujące.

Przypomnijmy sobie mocne przemówienie Chamberlaina pod adresem Waldemarasa na ostatniem zgromadzeniu Rady, w którem padło słowo: prowokacja. Słów silniejszych w Lidze Narodów, do tego czasu nigdy nie słyszano i trudno sobie je wyobrazić w zacnem gremjum polityków reprezentujących państwa.

Ratując swój autorytet Liga Narodów nie będzie mogła poprzestać na słowach i nowych zaleceniach. Już obecnie w Genewie rozlegają się głosy, że konflikt polsko — litewski przeistoczył się w konflikt Ligi z Litwą. Albo Liga przełamie zwierzęcy upór Waldemarasa, albo Waldemaras raz jeszcze zadrwi sobie z Ligi, grzebiąc cały jej autorytet.

Opinja polska z całym spokojem oczekuje od Ligi decydujących, stanowczych rozstrzygnięć. Co do osoby Waldemarasa i intencji jego sprzymierzeńców, niema ona żadnych złudzeń. Nic nas nie obchodzą drażliwości polityków litewskich, któtzy na nagonce przeciwpolskiej i podsycaniu instynktów zaborczych u swych rodaków robili w kraju karjerę, a dziś nie wiedzą, w jaki sposób wycofać się bez szwanku ze zbyt daleko wysuniętych pozycji. Niemcy będą zmuszone ustąpić pod naciskiem państw, jeżeli ten nacisk będzie dość silny. A poparcie samej Rosji, osamotnionej i coraz bardziej niespokojnej o swe losy, nie wystarczy.

Istnieje zatem wszelka możność radykalnego załatwienia sprawy i tej świadomości towarzyszy w Polsce zbiorowa, zdecydowana wola, raz już skończyć z przewlekłym szantażem politycznym, któremu na imię spór z Litwą.

TEGOROCZNA PRODUKCJA BURAKÓW
przewyższa produkcję przedwojenną.

(!) Przygotowania do nowej kampanji w cukrowniach są w pełnym biegu. Cukrownie nagromadziły już odpowiednie zapasy materjałów pomocniczych, jak węgiel, kamień wapienny i t. p.

Obszar plantacji na kamp. 1928|29 wynosi w cukrowniach zachodnio-polskich 108'935 ha, a produkcja wyniesie przypuszczalnie 330.000 ton, w wartości cukru białego.

Co do produkcji całej Polski, to wynosiła ona przed wojną 571.400 ton cukru białego, a w nowej kampanji osięgnie przypuszczalnie 632. 000 ton' czyli poraz pierwszy przewyższy cyfrę przedwojenną.

Stanowić to będzie nowy etap w dążeniu do zlikwidowania skutków długoletniej gospodarki wojennej, która wobec niemożności stosowania nawozów sztucznych doprowadziła glebę do wyczerpania i obniżyła znacznie sprzęty buraków. Dążenia te są podtrzymywane przez cukrownie, ktore sprowadzają dla swych plantatorów rokrocznie coraz to większe ilości sztucznych.

Dysproporcja między ilością cukru, osiągnięta w stosunku do jednostki plantacji przed wojną a obecnie, bynajmniej jeszcze nie jest usunięta; gdy bowiem przed wojną otrzymywano na 1 ha. plantacji średnio 3.28 ton cukru białego, to dla kampanji 1927|28 cyfra ta wynosi tylko 2.55ton, z czego wynika, że osiągnięcie i w tej mierze stanu przedwojennego wymaga jeszcze znacznego wysiłku.

Długoterminowy kredyt dla rolnictwa
Bank Centralny dla Tow. kredytowych ziemskich.-- Pomyślne zakończenie rokowań z finansistami zagranicznymi.

Donosiliśmy niedawno o pomyślnym przebiegu rokowań z grupą finansistów amerykańskich w sprawie sfinansowania pożyczek dla centralnego banku długoterminowego kredytu hipotecznego. Bank ten jesj głównym punktem w programie podniesienia rolnictwa polskigo, ustalonym w planie pożyczki stabilizacyjnej. Urzeczywistnienie tego projektu popierał wydatnie doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey i temu też przypisać należy w dużej mierze pomyślne zakończenie rokowań z finansistami zagranicznemi, co właśnie niedawno nastąpiło. Wobec tego należy się spodziewać uruchomienia w niedługim czacie powyższego banku. Kapitał zakładowy ustalony został na 25 milj. zł. Większość akcyj obejmie rząd polski, pozostałe — instytucje długoterminowego kredytu hipotecznego (Towarzystwa kredytowe ziemskie) Zadaniem banku będzie sfinansownie listów zastawnych wydawanych przez te instytucję przy pomocy pożyczek zagranicznych, dostarczalnych przez finansistów zagranicznych. Bank ten otworzy wreszcie kredyt długoterminowy dla własności rolnej, co umożliwi wreszcie podjęcie poważnych inwestycyj dla podniesienia warsztatów rolnych.

Tajemniczy obóz pod biegunem.

(:) Donoszą z Tromsoe, że wieczorem zawinął tam statek do połowu fok Hisoe. Kapitan statku oświadczył, że spotkał w drodze statek „Jupiter", który znajduje się obecnie w pobliżu ziemi Franciszka Józefa, celem połowu fok. Załoga statku twierdzi, że przed 14. dniami widziała na wyspie Edge obozowisko i palące się światło. Statek chciał dobić do brzegu ale wskutek niezwykle grubych zwałów lodu okazało się to niemożliwem. Kapitan oświaczył, że ponieważ w czasie tym żadna ekspedycja do połowu fok nie mogła bawić na wyspie Edge, odnaleziono obozowisko członków balonowej grupy Italji, którzy znaleźli tu schronienie. Należy podkreślić, że instytut meteorologiczny w Trymonsoe wyraża twierdzenie, że samolot Amudsena najprawdopodobniej uległ katastrofie w pobliżu wyspy Hope. Odnalezione niedawno cząstki samolotu znajdowały się w wodzie conajmniej od 20. sierpnia i w ciągu 10 dni zostały przesunięte przez prądy morskie aż do miejsca, gdzie je rybacy norwescy zauważyli. Ponieważ wyspa Hope leży na południowo wschodzie od Szpicbergu rzeczą możliwą, iż zauważony obóz na wyspie Edge nie jest obozowiskiem balonowej grupy Italji, ale Amudsena i jego towarzyszy.

W ten sposób wyłania się promyk nadzieji uratowania wielkiego podróżnika norweskiego.

Za niemieckie pieniądze.

W jednym z ostatnich numerów „Polonji" ukazał się artykuł wstępny, podpisany przez p. Krzywego a napisany widocznie na rozkaz p. —Korfantego w sprawie obrony rzekomo uciśnionych Niemców w Województwie Śląskiem. Artykuł ów jest tak szkodliwym dla Polski, że chcąc nie chcąc musimy go jaknajostrzej napiętnować.

Otoż Volksbund niemiecki z naszego województwa wniósł na Polskę skargę do Ligi Narodów, skarżąc się na rzekome niesłuszne zamknięcie szkół mniejszościowych. Że Volksbund sprawę tą przegra, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Niemcom chodzi jedynie o to,ażeby Polsce robić kłopoty na terenie międzynarodowym i móc stale alarmować prasę zagraniczną o rzekomym ucisku ich przez państwo polskie.

Zamknięcie szkół niemieckich przez władze polskie dokonane zostało jaknajsłuszniej. Według przepisu Konwencji Genewskiej wolno zamykać szkoły mniejszości o ile niema w nich 40 uczni. Otóż w zamkiętych szkołach już od trzech lat tej przepisanej liczby uczni nie było. Urząd Wojewódzki postąpił więc zupełnie prawidłowo, za co ze strony polskiej należy się mu za to uznanie.

Tymczasem władze niemiecki na Śląsku Opolskim zamknęły w roku ubiegłym aż 56 polskich szkół mniejszościowych, a mimo to Polacy tamtejsi nie podnoszą takiego alarmu, jak Niemcy w naszem Województwie.

Na to wieczne pieniactwo ze strony naszych współobywateli Niemców nie zwracalibyśmy też żadnej uwagi, gdyby za Volksbundem nie była się ujęła „Polonja"—pismo Korfantego. Gazeta, ta która mieni się być polską w bardzo haniebny sposób napadła za to na nasze władze na Śląsku.

Niejaki Pan Krzywy, który od kilku tygodni jest naczelnym redaktorem w Polonji i, który na sprawach śląskich zna się jak wilk na gwiazdach napisał widocznie na rozkaz pana Korfantego tak oskarżające władze polskie artykuł, że cała prasa niemiecka powołuje się teraz na tenże artykuł twierdząc że skoro rzekomo polskie pismo „Polonja" pisze, iż Niemcom na Śląsku dzieje się krzywda, to napewno prawdą to być musi.

Pan Krzywy oczerniając władze polskie w Polonji za rzekome krzywdy wyrządzone Niemcom tak pisze:

Jakkolwiek przedstawiają się sprawy, uważamy ze stanowiska państwowego, iż spory szkolne na Górnym Śląsku powinny wreszcie być zlikwidowane. Konstytucja polska gwarantuje mniejszościom narodowym autonomję kulturalną, w ramach której szkolnictwo jest pierwszorzędnym postulatem. Nie można Niemcom zaprzeczać ich praw, nie należy także ewentualnie nadużywać praw formalnych, bo to wywołuje tylko niepotrzebne rozgoryczenie. Jasno trzeba sobie powiedzieć, że Niemców nie wytrujemy i gwałtami z Polski nie pozbędziemy się. Raczej należałoby więc pomyśleć o wyzyskaniu Niemców jako lojalnych obywateli dla interesów Państwa.

Uwagi te cisną się mimowoli pod pióro, gdy się czyta punkt trzeci skarg Volksbundu. Stwierdza on, stosunki prawne i bezpieczeństwa publicznego na Górnym Śląsku przedstawiają się rozpaczliwie. Cytuje on dokładne, aż 75 wypadków terroru stosowanego do mniejszości niemieckiej—terroru popełnionego przy pomocy bomb napadów rewolwerowych itd. Akty terroru tego pozostają niewykryte.

Mówmy szczerze! Lista wypadków terroru jest najzupełniej prawdziwa.

Rumieniec wstydu musi wywołać tylko fakt, że takie sprawy z konieczności są wywlekane na terenie międzynarodowym, że obcy ludzie muszą na tej podstawie myśleć o Polsce, a zwłaszcza o Górnym Śląsku jak o... Meksyku, gdzie rządzi gwałt, bezprawie i bomba!

Moralni sprawcy tych gwałtów politycznych są więc bez sumienia, gdy tolerują je a..., władze, które nie umieją ścigać takich pszestępstw, ani ich uniemożliwiać wydają sobie świadectwo zupełnej nieudolności.

Tak pisała „Polonja", zaś niemiecka prasa zagraniczna wynurzenia te przedkłada skwapliwie na stół Ligi Narodów w Genewie. jako dowód prawdy ucisku Niemców w Woj Śl.

P. Krzywy recte p. Korfanty pisze, że sprawy na Górnym Śląsku powinny być zlikwidowane i to w ten sposób, ażeby zaprzestano szykan wobec Niemców ze strony władz polskich.

Czyż to p. Korfanty nie pamięta już tych czasów kiedy on sam był u władzy a mimo to pieniactwo niemiecki w sprawach szkolnych istniało. Czemuż to wówczas p. Korfanty nie zlikwidował owych sporów szkolnych P. Korfanty nie tylko nie umiał zlikwidować owych sporów, lecz przeciwnie pobierając grube pie-

niądze od niemieckich kapitalistów, przyczynił się tem samem i do wzrostu szkół niemieckich i do coraz to większego rozzuchwalenia Volksbundu. **P. Korfanty, biorąc od Niemców grube miljony na swe pisma, spowodował wzrost szkolnictwa niemieckiego,** a dziś oczernia przed światem władze polskie, że tych zatargów szkolnych zlikwidować nie potrafją.

Zaiste jest to tak perfidne stanowisko, że tylko p. Korfanty mógł się na nie zdobyć. Pod pisanie tego artykułu przez p. Krzywego uważać należy jako wielką niepoczytelność w sprach polskich na Śląsku.

P. Krzywy z polecenia p. Korfantego pisze, że winniśmy się starać pozyskać Niemców jako lojalnych obywateli dla interesów Państwa. I owszem należy to robić, lecz nigdy w ten sposób, ażeby z kieszeni bogatych Niemców wyłudzać grube sumy na swoje prywatne cele, jak to robił p. Korfanty z Fiducją dla „Rzeczypospolitej" i „Polonji". Takiego wyzyskiwania Niemców my nie pragniemy, gdyż uważamy, że jest ono w wysokiej mierze szkodliwe dla inetresów państwa. Niemcy wtenczas oddadzą Polsce przysługę, gdy zaprzestaną wiecznych procesów i pieniactwa z Rzeczypospolitą, a zajmną się szczerze pracą gospodarczą, w której władze Polskie będą im zawsze pomocne.

Pisze dalej p. Krzywy-rzeczywiście krzywy, gdyżby był prostym musiałby się podpisać p. Korfanty,—że bezpieczeństwo na Śląsku równa się stanowi prawnemu w Meksyku.

Pan Krzywy nim artykuł ów podpisał wienien był zapytać się p. Korfantego i jego małżonki skąd czerpie fundusze Narodowy Związek Powstańców i jaki stosunek łączy p. dyr Balcera z Syndykatu Hut Żelaźnych z wyżej wspomnianym związkiem, a który uzyskawszy fundusz formuje bojówki do rozbijania zebrań polskich Przecież nie kto inny, jak członkowie tego Związku poszli rozbić zebranie p. posłance Szymkowiakównej do Janowa. Tą ekspedycją rozhukanych kobiet, które napadły na Sekretarjat Kat. Tow. Pol komenderowała sama p. Korfantowa. Tak w jednym, jak i w drugim wypadku musiała interwenjować policja.

P. Korfanty to, a nie kto inny swemi i cudzemi pieniądzmi przekupuje ludzi i każe im spokój zakłócać

Niemcy swym zwyczajem pieniackim skarżą Polskę a on znów wrzeszczy na cały swiat, że na Śląsku rozpanoszył się Meksyk. Takiego Meksyku nie byłoby, gdyby p. Korfanty za niemieckie pieniądze stale go nie powodował.

Brać pieniądze od Niemców, płacić z tego ochłapy wykolejonym jednostkom i za pomocą ich zakłócać spokój publiczny, a potem krzyczeć razem z Niemcami, że na Śląku jest Myksyk, to wszystko razem robić może tylko tak niski i podły publicysta jakim est p. Korfanty.

Z Rady Wojewódzkiej

Na ostatniem posiedzeniu Śl. Rady Wojewódzkiej dokonano dalszego rozdziału pożyczek z Śląskiego Funduszu Gospodarczego, na cele budowlane. Oprócz całego szeregu pożyczek dla osób prywatnych, przyznano na budowę domów mieszkalnych dla miast: Katowice -300 tyś. zł. ,Król-Huta-200.000. zł. ,Tarnowskie-Góry - 150.000 zł. „Knurów - 100.000 zł. ,Mysłowice - 100.000 zł. ,Bielsko i Wielkie Hajduki - po 75 tys. Miasta i Gminy uzyskały pożyczkę jedynie pod tym warunkiem, że wyasygnują na cele inwestycyjne ze swoich budżetów taką samą kwotę.

Następnie Rada Wojewódzka uchwaliła projekt dot. sprzedaży domków robotniczych, budowanych przez Województwo Śląskie. Domki te będą spłacane w ciągu 42 lat. Dalsza odsprzedaż tych domków przez pierwszych uabywców może nastąpić aż do ich ostatecznego zapłacenia, tylko za zgodą Urzędu Wojewódzkiego. Domki te zostały ubezpieczone w Powszechnej Ubezpieczalni Krajowej—instytucji państwowej.

W skutek stałego rozrostu przemysłu Śląskiego prawie na każdem posiedzeniu Rada Wojewódzka udziela koncesyj na budowę nowych zakładów przemysłowych. Na ostatniem posiedzeniu takiej koncesji udzielono Zakładom „Elektro" w Łaziskach Górnych na budowę i uruchomienie wytwórni smoły, zaś Zjednoczonym Hutom Królewskiej i Laura udzielono koncesji na budowę generatorów do wytwarzania gazu do opalania pieców kuchennych, następnie na uruchomienie wytwórni kół i okuć wagonowych.

Widzimy więc że obok przemysłu wielkiego powstają przemysłowe zakłady przetwórcze, których za czasów niemieckich na Śląsku wogóle nie było.

Wszechświatowa wystawa prasowa

Trzy miljony zwiedzających, -- Kolonja i katedra kolońska.-- Teren wystawy. —Historja sztuki drukarskiej.-Maszyna I olbrzym. - Trochę propagandy.

(Od własnego Korespondenta „Gazety Śląskiej")

Kolonja, w sierpniu.

(J. P.) W dniu 12-go maja br. otwarta została w Kolonji wszechświatowa wystawa prasy. W okresie od dnia otwarcia do dnia dzisiejszego zwiedziło wystawę przeszło trzy miljony ludzi.

Ta jedna cyfra dowodzi, jak wielkie zainteresowanie wystawa wzbudza słusznie. Jeśli gdzie, to w Kolonji każdy przekonać się może o potędze i wielkości prasy, a zwiedzający z podziwem niewątpliwie z szacunkiem przechodzi przez wystawę dającą pogląd na olbrzymie znaczenie dzisiejszego dziennikarstwa.

Dobrze wybrano przedewszystkiem miejsce wystawy. Miasto Kolonja--zresztą jedno z największych miast niemieckich, liczące dziś 700 tysięcy mieszkańców-- zawsze już przyciągało obcych; przyjeżdżali nie tylko Niemcy, ale także liczni obcokrajowcy, pragnący zwiedzić czy to wspaniałą katedrę kolońską, czy też rozpocząć w Kolonji przejażdżkę po Renie. Katedra zwłaszcza robi na przybysza niezwykłe wrażenia. Jest to wspaniała gotycka budowla, z wieżami 153 metrów wysokiemi, w wnętrzu której także Polak znajdzie pamiątkę historyczną: Znajduje się tam grobowiec Królowej Ryksy, małżonki Mieczysława II.

Jakkolwiek chyba nikt, kto zwiedza Kolonję nie omieszka wstąpić do Katedry, położonej zresztą tuż koło dworca, to jednak dziś główną atrakcją miasta stanowi wystawa prasowa. Jest ona nieomal miastem dla siebie. Na terenie o długości przeszło trzech kilometrów, zbudowano najróżnorodniejsze gmachy, mniejsze pawilony obok prawdziwych drapaczy chmur połączone to wszystko z pięknym parkiem z miejscem zabaw ludowych, założono kolejkę, łączącą poszczególne punkty wystawy. Nie zapomniano również o wiosce win.

Są to przyjemności, które ostatecznie służą tylko jednemu celowi; mają uprzyjemnić i umożliwić zwiedzenie samej wystawy. A jest co widzieć i podziwiać. Zresztą, by widzieć wszystko, potrzebaby tygodnia czasu.

Celem wystawy jest zapoznanie zwiedzających nie tylko z dziennikarstwem współczesnem, lecz z historja druku wogóle. Na tą stronę, wystawy położyły szczególny nacisk Niemcy, które jako ojczyzna wynalazcy druku, Gutenberga, zgromadziły na wystawie obfity materjał przedstawiający sztukę drukarską w Europie od pierwszych jej początków. Pozatem jednak specjalne działy informują o sposobach, na które my, żyjący w epoce telefonu, telegrafu i radja, patrzymy z uśmiechem pobłażliwości.

Przedstawia się to wszystko poglądowo. Widzimy więc pracownię drukarską taką jaką była za czasów Gutenberga, w wieku piętnastym. Drukarze w ówczesnych kostjumach drukują przy pomocy swoich skromnych jeszcze narzędzi, widzimy następnie powolne zmechanizowanie sztuki drukarskiej aż do czasów najnowszych, kiedy to olbrzymia maszyna rotacyjna drukuje w ciągu godziny 24 tysiące egzemplarzy 96 stronnej gazety, kiedy ta sama maszyna wyrzuca co sekundę 20 takich gazet gotowych do wysyłki i sprzedaży, kiedy nadto specjalne urządzenia pakują gazety, czyniąc je gotowemi do odwiezienia na pocztę i dworzec. Jest to prawdziwy cud nowoczesnej techniki i jedyna maszyna tego rodzaju na świecie. Zbudowano ją w Szwajcarji, a sprzedano ją za 3 i pół miljona franków do Hiszpanji.

Wszędzie widzimy olbrzymie postępy jakie poczyniła sztuka drukarska w ciągu ostatnich dziesiątek lat. Widzimy, jak powstaje nowoczesna gazeta, widzimy pokoje redakcyjne zecernię, ręczną i maszynową salę maszyn, wszystko to w ruchu, gdyż niektóre z miejscowych gazet niemieckich drukują tu części swoich nakładów. Podziwiamy przedewszystkiem wspaniałe dzieła ilustrowane, nietylko dzieła książkowe, ale i obrazy o olbrzymich rozmiarach. Skomplikowane maszyny, przynoszą drogą telegraficzną z Kolonji do Berlina obraski, fotografje, czek. Wspaniały jest rozwój techniki, Inne działy przedstawiają walkę dzienników z cenzurą i odwrótnie cenzorów z gazetą, wskazuje się nieraz na śmieszne epizody tej walki, przypomina się zabawne a często fatalne chochliki drukarskie itd itd Słowem wszystko.

Niemcy oczywiście nie zapomnieli o propagandzie antypolskiej. Na specjalnych mapach starają się przedstawić „krzywdę," jaką wyrządził im rzekomo pod względem terytorjalnym traktat wersalski. To już leży w charakterze niemieckim.

Dział niemiecki, jako dział gospodarczy jest oczywiście najbogatszy w eksponaty. Ale także inne kraje starały się wystawić co najlepszego. O tej części wystawy napiszemy w następnej korespondencji.

P. Kowol.

Kronika Śląska.

Zatarg o podwykę płac.

(*) W sobotę 1 września r. b. odbył sekretarz P. Z. P p. Tollas naradę z przewodniczącym Komisji Pojednawczo—Rozjemczej p. sędzią Maciejewskim, w sprawie wyznaczenia rozpraw dla ukończenia sporu o podwyżkę płac pracowników umysłowych wielkiego przemysłu. Przewodniczący Komisji oświadczył, że w sobotę 8 września r. b. odbędzie się przed południem posiedzenie, na którem Komisja Pojednawczo—Rozjemcza rozpatrywać będzie wnioski o dodatki wyrównawcze dla pewnych grup pracowniczych oraz o ogólną podwyżkę płac. Że względu na to, że spór zarobkowy dla górników został nareszcie ukończony, mają także pracownicy umysłowi widoki na uzyskanie pewnej poprawy płac.

Jednocześnie zwrócił przedstawiciel P. Z. P. uwagę na treść okólnika Związku Pracowników Górnośląskiego Przemysłu Górniczo—Hutniczego w sprawie wcielenia do taryfy urzędniczej jedynie pracowników technicznych, dotąd opłacanych na dniówkę, a podlegających przymusowi ubezpieczenia pracowników umysłowych. Przewodniczący Komisji Pojednawczo—Rozjemczej oświadczył, że tłumaczenie orzeczenia z dnia 16 kwietnia 1928 r. przez Związek Pracodawców nie odpowiada zamiarom Komisji, która sprawy wcielenia do t. zw. taryfy urzędniczej pragnęła załatwić nietylko dla pracowników, podlegających przymusowi ubezpieczenia pracowników umysłowych t. j. tak samo dla pracowników biurowych (kupieckich administracyjnych).

Jak wiadomo, opłacają niektóre zakłady przemysłowe tych pracowników na dniówkę, lub na fiksum. Aby zapobiec wszystkim nieporozumieniom wyśle sekretarjat Komisji do Związku Pracodawców uzasadnienie orzeczenia, które w tej sprawie zapadło.

Czwarty Zjazd Związku Cechów

:) W niedzielę 2. września w sali Powstańców przy ul. Sokolskiej w Katowicach odbył się IV Zjazd Związku Cechów na okręg Izby Rzemieślniczej w Katowicach.

Zjazd zaszczycił swoją obecnością przedstawiciele władz z P. Wojewodą dr. Grażyńskiem na czele.

Zagaił obrady przez Związku Cechów p Fraj witając w podniosłych słowach P. Wojewodę Grażyńskiego, któremu wypełniona sala zgotowała gorącą owację. po powitaniu gości i odczytaniu regulaminu obrad udzielił przewodniczący głosu P. Wojewodzie.

Przemowienie Pana Wojewody.

Panowie! Z przestawicielami rzemiosła polskiego spotykam się już po raz drugi na tej sali. Zaproszenie jakie wystował do mnie Zw. Cechów Woj. Śąskiego przyjąłem z radością i przybyłem aby podkreślić specjalnie, że rzemiosło w całokształcie programu wojewódzkiego zajmuje stanowisko bardzo poważne.

Jeżeli chodzi o zagadnienie rzemiosła w Woj Śl., to zagadnienie to może być rozpatrywane ylko w związku zwielkiem tętnem gospodarczego, które tutaj pulsuje, a więc łącznie z zagadnieniami wielkiego przemysłu, a nie w oderwaniu od niego, gdyż poza zagadnieniem wysokich kominów fabrycznych istnieje jeszcze zagadnienie stanu średniego, do którego zaliczam rzemiosło nasze.

Po przemówieniu p. Wojewody zabrał głos p. poseł Rakowski, który w imieniu klubu Pol. St. Ch. Dem. powitał zjazd oraz w obszernych słowach przedstawił powody, dla których wszyscy rzemieślnicy winni dążyć do skonsolidowania ruchu rzemieślniczego.

Następnie po przemówieniu innych mówców pierwszą część zjazdu zakończono.

Świętej pamięci Ks. Ignacy Hlond.

W dniu 2 bm. zmarł w szpitalu św. Stanisława Kostki w Warszawie wskusek tyfusu, brat ks. Prymasa, śp. ks. Ignacy Hlond. Sp. ks. Ignacy Hlond. urodził się w r. 1879 z ojca Jana i matki Marji z Imielów do gimnazjum uczęszczał w Katowicach. Po ukończeniu 4-ch klas wyjechał w roku 1896 zgłosił się na misje i wyjechał do Ameryki południowej. W Argentynie ukończył studja filozoficzne i teologiczne, składając jednocześnie państwowy egzamin magisterski. Wyświęcony w r. 1903 na kapłana, zajmuje najpierw różne nauczycielskie stanowiska w swem Zgromdzeniu ks. ks Salezjanów (np. w Bernal), jest założycielem i dyrektorem wielkiej salezjańskiej szkoły rolniczej w Uribellarrea, następnie zaś dyrektorem kilku innych domów salezjańskich.

W roku 1922 wraca do kraju i pracuje tu w różnych zakładach selezjańskich. Ostatnio spełniał urząd probosza selezjańskiej parafji w Czerwieńsku nad Wisłą. W marcu br. obchodził 25—lecie kapłaństwa,

Pogrzeb śp. ks. Ignacego Hlonda odbył się w środę, dnia 5—go bm. rano.

Wystawy przeciwalkoholowe na Śląsku.

(†) W okresie od 1-go października do 15-go listopada rb. w kilku miastach Woj. Śląskiego odbędą się wystawy przeciwalkoholowe, połączone z wyświetleniem filmów propagandowych. W Katowicach wystawa będzie trwać od 1—14 października. w Mysłowicach od 16—22 października. w Siemianowicach od 23—31 października. w Król. Hucie od 1—8 listopada. w Wielkich Hajdukach od 9—16 listopada.

Wyżywianie ubogiej młodzieży szkolnej.

(†)Na skutek zwrócenia się T. C. L. ofiarował P. Krall. kierownik restalracji w Katowicach pod nazwą „Zdrój Okocimski" przy ulicy Stawowej, bezinteresowne wyżywienie dwojga dzieci z pośród ubogiej młodzieży szkolnej z rodzin robotniczych. co też od 1-go września weszło w życie. Byłoby wzkazanem. aby ten chwalebny czyn znalazł jak najliczniejszych naśladowców w zrozumieiniu ciężkiego położenia materjalnego ludności pracującej

Listy składek do ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie

W zakładzie Ubezpieczeń Społecznych Woj. Śl. za rok 1927 wyłożone będą do wglądu zainteresowanym od dnia 10 września do 24 września 1928r. w Urzędzie Wykonawczym przy ul. Młyńskiej 4 pokój 2 w Katowicach. W dalszych 14 dniach wnosić można sprzeciwy do Zakładu Ubezpieczeń Społ. w Król. Hucie, które jednakowoż nie wstrzmują wpłaty wymierzonych składek i które należy uiścić do dnia 4 października 1928 r. w Urzędzie Wykonawczym przy ul. Młyńskiej 4 pokój nr 2. Po upływie terminu wyznaczonego do uiszczenia składek, zaległości ściągane będą w postępowaniu przymusowo administracejnem.

Jedynym dokumentem rezerwisty jest książeczka wojskowa.

Każdy rezerwista, który odbył służbę wojskową, lub który na komisji lekarsko przeglądowej uznany został za niezdolnego do służby i zaliczony do rezerwy lub pospolitego ruszenia winien posiadać książeczkę wojskową, jako odpowiedni dokumet wojskowy. Szczególnie jest to konieczne dla wezwanych na kontrolne zebrania. Jak stwierdzono, wielu rezerwistów legitymuje się wszelkimi zaświadczeniami, nie posiadając książeczki. Spotykają się przy meldowaniu się w związku ze zmianą adresu, bądź przy staraniu się o paszpor zagranjczny. Wprawdzie posiadane przez nich dokumenty stwierdzają dokładnie, że nie uchylili się oni od wojska, ale nie zastępują one książeczek, w których figuruje wypis z ewidencyjnych arkuszy, prowadzonych przez władze wojskowe Wypadki nieposiadania książeczek zachodzą nietylko z młodszemi rezerwistami, ale także ze starszemi rocznikami, roczników już dawno wysłużonych. W związku z tem władza wojskowa przypomina, że osoby zainteresowane powinny same starać się o książeczki. o ile takowych nie posiadają. Powinny złożyć podania do odpowiedniej P. K. U., prosząc przy składaniu o nr. za którem podanie wciągnięto do dziennika.

Gdzie należy składać podania w sprawach wojskowych.

Do M. S. Wojsk. wpływa bezpośrednio od petentów znaczna ilość próśb, dotyczących odroczeń służby wojskowej, przedwczesnego urlopowania, przesunięcia terminów wcielenia zezwoleń na otrzymanie paszportów zagranicznych, zwolnień od powszechnego obowiązku służby wojskowej z tytułu ubiegania się o obywatelstwo obce, zezwoleń na wstąpienie do francuskiej legji cudzoziemskiej itd. Prośby te, w większości wypadków, nie poparte żadnemi dokumentami, nie mogą ze względów formalnych uzyskać rostrzygnięcia w M. S, Wojsk. i odsyłane bywają do podległych. władz wojskowych, względnie władz administracyjnych, celem dokładnego zbadania stanu rzeczy. Procedura ta trwa zazwyczaj kilka tygodni co nie leży w interesie petenta i powoduje składanie przez niego nowych próśb a nawet i interwencję osobistą, związaną z bezcelowym zupełnie przejazdem do M. S. Wojsk. W związku z powyższem podaje się do wiadomości, że wszystkie prośby, kierowane przez petentów bezpośrednio do M. S. Wojsk. zwracane będą petentom bez rozpatrzenia. Prośby do M. S. Wojsk. należy wnosić bezwględnie za pośrednictwem P. K. U. Obowiązkiem P. K. U. będzie rozpatrzenie wniesionej prośby i skierowanie do władz przełożonych do decyzji. Jednocześnie nadmienia się, że rozpatrywanie i badanie próśb, dotyczących odroczyń służby wojskowej (jedyni żywiciele, kierownicy odziedziczonych gospodarsw rolnych, uczniowie, studenci, terminujący w rzemiośle) należy do wyłącznej kompetencji władz administracyjnych I-ej instancji.

Z ruchu Ch. Dem.

Kalety.

(*) W dniu 2 bm. odbyło się w Kaletach zebranie Ch. Dem. Jako referent przybył członek Zarządu Wojew. p. Gacek z Katowic, który w przeszło 2 godzinnym referacie omówił sprawy polityczne i gospodarcze naszego Państwa.

Pod koniec zebrania postanowiono utworzyć koło Ch. Dem. i dokonano wyboru zarządu.

Repty Stare.

(*) W dniu 26 ub. m. w Reptach Starych odbyło się zebranie sympatyków Ch Dem. Referat wygłosił p. Janas, który w swoiem treściwem przemówieniu poruszył aktualne sprawy dotyczące Stronnictwa. Rezultatem referatu i długiej dyskusji był wybór zarządu.

Wisła Wielka.

(*) W ub. niedzielę odbyło się zebranie Ch. Dem. w Wiśle Wielkiej. Jako referent Zarządu Wojew. przybył p. Piechota z Pszczyny, który wygłosił dłuższy referat. Następnie wywiązała się obszerna dyskusja poczem nastąpił wybór zarządu.

Woszczyce

(*) W niedzielę dnia 2 bm. odbyło się zebranie Ch. Dem. w Warszowicach, na które z ramienia Zarządu Wojew. przybył p. Pisarek z Królówki. Referent w treściwych słowach przedstawił zebranym przebieg ostatnich wypadków, jakie miały miejsce w Stronnictwie. Po wyczerpaniu porządku dziennego wybrano zarząd.

Imielin Kolonje.

(*) W ub. tygodniu odbyło się w Imielinie—Kolonje zebranie Ch. Dem., w którem wzięła udział liczna rzesza słuchaczy.

Po zagajeniu zebrania zabrał głos p. Noras, który wygłosił jednogodzinny referat. Następnie po referacie i dyskusji zapisano szereg nowych członków.

L. Pr. 3501.

Konkurs.

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza

konkurs

na posadę referenta rolniczego z akademickiem wykształceniem rolniczem i kilkuletnią praktyką. Do stanowiska przywiązane są pobory grupy VII wzgl. VIII urzędników państwowych.

PP. Reflektanci zechcą wnieść podanie do Wydziału Prezydjalnego Śląskiego Urzędu Wojew. w Katowicach w terminie do dnia 30—go września 1928, do których należy dołączyć

1. metrykę urodzenia.
2. świadectwa szkolne z ukończenia wyższej szkoły rolniczej (n. p. studjum rolnicze przy Uniwersytecie Jagiellońskim, lub równorzędnych wyższych zakładach naukowych
3. poświadczenie odbycia praktyki.
4. poświadczenie obywatelstwa polskiego.
5. świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza rządowego.
6. dokładny życiorys udokumentowany świadectwami itp. dowodami

Pierwszeństwo mają kandydaci, obznajomieni z ustawodawstem agrarnem b. dzielnicy pruskiej, a nadto przy równych kwalifikacjach zastrzega się pierwszeństwo pochodzącym z obszaru Województwa Śląskiego.

Za Wojewodę

Dr. Saloni, m. p.

Naczelnik Wydziału

Ogłoszenie.

W porozumieniu z Radą Miejską i za zgodą miejscowej władzy p o l i c y j n e j postanowiliśmy na zasadzie ustawy z dnia 2. lipca 1875 r. zmienić linję regulacyjną ul. Lompy na odcinku pomiędzy ul. Juljusza Ligonia a ul. Powstańców, tak, jak to w planie Miejskiego Urzędu Mierniczego z sierpniu 1928 r. uwidoczniono.

Wymieniony plan wykładamy od dnia 6. 9. 1928 r. podczas godzin urzędowych w naszym Urzędzie Mierniczym do wględu dla publiczności

Ewentualne protesty przeciwko temu planowi należy wnosić do nas w przeciągu 4 tygodni od dnia wyłożenia.

Katowice, dnia 28 sierpnia 1928 r.

Magistrat miasta Katowic.

Wydawca St. Janicki ulica Marszałka Piłsudskiego 43 Czcionkami i drukiem wydawcy.
Za redakcję odpowiada Józef Piechota w Pszczynie.